Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 24. marca 1921 r. Nr. 69.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Po głosowaniu na Górnym Śląsku.

Dalsze wyniki głosowania.

Bytom. PAT. Godz. 8 min. 30 wiecz. Według nadchodzących raportów z niektórych powiatów dotychczasowe wyniki głosowania są następujące:

Wieś Wielka Dąbrowka (powiat bytomski) 4409 mieszkańców, z tego za Polską 1878, za Niemcami 352, czyli za Polską 85,3 proc.

Wieś Brzezina (pow. Bytomski) 6181 mieszkańców, z tego za Polską 997, za Niemcami 189, czyli za Polską 84 proc.

Wieś Orzegów (pow. bytomski) 8051 mieszkańców, z tego za Polską 2851, za Niemcami 1345, czyli za Polską 68 proc.

Wieś Chudów (pow. zabrski) 567 mieszkańców, z tego za Polską 283, za Niemcami 28, czyli za Polską 91 procent.

Obszar dworski Chudów (pow. zabrski) 244 mieszkańców, z tego za Polską 94, za Niemcami 13, czyli za Polską 88,6 proc.

Giszowiec (pow. katowicki) liczba mieszkańców nie podana, za Polską 5000, za Niemcami 60, czyli 98 proc. za Polską.

Przebieg głosowania na Górnym Śląsku.

Bytom. Sobota na Śląsku przeszła spokojnie, wieczór Niemcy demonstrowali przed komisarjatem polskim, usiłując daremnie sprowokować Polaków. Dano kilka strzałów w stronę Komisarjatu Polskiego. Demonstrantów rozpędziły wojska francuskie i angielskie.

Dzienniki niemieckie rozpuszczały fantastyczne wiadomości, że rokowania w Rydze zerwane, że Polsce grozi nowa wojna z bolszewikami, że giełda warszawska została zamknięta z powodu olbrzymiego spadku waluty polskiej.

Bytom. Policja i wojska sprzymierzone znajdowały do ostatka wciąż nowe składy broni u Niemców.

Bytom, 20 marca godz. 13. W okręgach przemysłowych Niemcy ginęli w tłumach głosujących Polaków. W okręgach rolniczych Niemcy zachowali się wyzywająco, usiłując zakłócić spokój burdami przy pomocy bojówek.

W Bytomiu i Zbąszyniu usiłowali sprowokować Polaków i doprowadzić do krwawej rozprawy.

W Pszczynie odbyło się zajście uliczne, którego ofiarą padły dwie osoby.

(Godz. 15.) Głosowanie odbywa się spokojnie. W miasteczkach i wsiach ludność już głosowała. W większych miastach głosowanie na ukończeniu.

Niemcy rozrzucają broszury i odezwy podburzające.

Przypuszczalnie prowizoryczny wynik głosowania wyjaśni się między godz. 2 a 4 w nocy.

(Godz. 16.) Głosowanie karne i dyscyplinarne. Polacy tłumią w zarodku prowokacje niemieckie. W miastach i miasteczkach tłumy ludności polskiej manifestują swą polskość. Dzieci śpiewają pieśni patrjotyczne.

(Godz. 17.) Głosowanie kończy się. Głosują jedynie w drobnej ilości spóźnieni i chorzy.

Miarodajne czynniki polskie i aljanckie uważają zwycięstwo polskie za pewne.

Korespondenci zagraniczni rozesłali depesze o pewnem zwycięstwie Polaków.

W Katowicach głosowanie wykazało olbrzymi procent Polaków. W niektórych miejscowościach procent Polaków dochodzi 90 procent.

Sosnowiec. (Godz. 18.) Rozpoczął się już powrót górnoślązaków z plebiscytu. Powracających oczekują tłumy ludności. Emigranci są jak najlepszej myśli. Na ich cześć odbyła się wielka manifestacja z udziałem szkół i cechów.

Berlin. Udział w głosowaniu na Górnym Śląsku był bardzo silny. Do godziny 7 wieczorem nie nadeszły ani z powiatów przemysłowych ani z obszarów z przeważającą polską ludnością rolniczą wiadomości o rozruchach. Doniesienia o walkach pod Katowicami dementuje angielski kontroler powiatowy, zaznaczając, że dano ślepe strzały z zagranicy polskiej,

Bytom. Godz. 7 wieczór. Do godz. 6 wieczorem głosowanie na całym terenie plebiscytowym odbywało się spokojnie. Do tej pory otrzymano meldunki z poszczególnych miejscowości powiatów katowickiego, zabrskiego, bytomskiego, rybnickiego, pszczyńskiego i gliwickiego. Nastrój ludności polskiej wszędzie jest dobry. W niektórych miejscowościach usiłowali Niemcy uprawiać przed lokalami wyborczemi niedozwoloną agitację przy pomocy najrozmaitszych środków. Cały transport gazety polskiej »Grenzzeitung« został dzisiaj w Katowicach na stacji kolejowej skradziony, wskutek czego Katowice nie otrzymały ostatniego przedplebiscytowego numeru tego dziennika.

Komisja wobec głosowania.

Opole. Komisja międzysojusznicza w Opolu wydała w ostatniej chwili odezwę do ludności, w której pisze: W niedzielę 20 marca br. będziecie powołani do wypowiedzenia waszych dążności narodowych. Świat cały ma na was oczy zwrócone. Pamiętajcie o tem, aby każdy z was postąpił jako człowiek godny wolności.

Berlin. Ambasada francuska donosi po zasięgnięciu informacyj w komisji międzysojuszniczej w Opolu, że urzędowe wyniki głosowania nie będą mogły być opublikowane przed 21 bm., godz. 10 przed południem. Ambasada francuska zaprzecza kategorycznie wiadomościom, zamieszczanym przez prasę niemiecką o niewystarczającej ochronie niemieckich uprawnionych do głosowania przez wojska międzysojusznicze, który rzekomo są wystawieni terorowi polskiemu. Taksamo są pogłoski niemieckie o walce artylerji przeciw bandom polskim pod Katowicami zupełnie zmyślone. Ambasada francuska zapewnia uroczyście, że ze stron międzysojuszniczej komisji w Opolu zastosowano wszelkie środki celem zapewnienia swobodnego głosowania i że spokój i porządek pod wszelkiemi warunkami i wszystkiemi środkami będą zachowane.

Głosowanie komisarza Korfantego.

Bytom. O godzinie 8 minut 30 rano udał się na głosowanie polski komisarz plebiscytowy Korfanty. Ze względu na ewentualne niebezpieczeństwo osobiste, p. Korfantemu towarzyszył oficer angielski oraz dwóch policjantów plebiscytowych.

Straż pograniczna Górnego Śląska.

Berlin. W Opawie i Karniowie wzmocniono znacznie w przeciągu dnia głosowania kompanje graniczne wojsk czeskich, jak twierdzą w tym celu, by przy ewentualnych rozruchach plebiscytowych strzec granicy.

Górny Śląsk za Prusy Wschodnie.

Berlin. Rozeszły się pogłoski, że Niemcy, przekonawszy się po głosowaniu o klęsce i przegranej plebiscytu, zamierzają zaproponować Polsce zamianę części Prus Wschodnich zamieszkałych przez Polaków za Śląsk.

Głosy prasy niemieckiej.

Najważniejszym bezsprzecznie przedmiotem, o który obu stronom, tak Polsce jak Niemcom, chodziło, są powiaty przemysłowe, kryjące tak bardzo pożądany skarb: węgiel. Powiaty północne, rolnicze, są mniej lub więcej balastem. Źródła niemieckie więc, w pierwszym rzędzie urzędowe biuro Wolffa, podają skrzętnie wyniki z powiatów północnych, które mają oczywiście razem z emigrantami większość niemiecką i co do których nigdy się nie łudziliśmy.

Nie należy się więc wcale przejmować rezultatam podanemi przez biuro Wolffa z powiatów w większe części niemieckich, oraz z miast, które, jak ogólnie wiadomo, mają prawie wszystkie przeważającą większość niemiecką (Katowice, Gliwice, Opole, Królewska Huta, Olesno, Kluczbork). Wogóle źródła niemieckie wbrew lepszej wiedzy podają wprost fantastyczne cyfry o większości niemieckiej. Urzędowe biuro Wolffa z natury rzeczy nieco objektywniejsze od biur Heimattreuerów i Schutzbundów, podaje atoli wysoce znamienne fakty. Mianowicie nawet według tego niemieckiego biura powiaty przemysłowe rybnicki i pszczyński, strzelecki i tarnogórski mają przeważającą większość Polaków.

W powiatach lublinieckim, bytomskim i zabrskim mają (według źródła niemieckiego) Polacy blisko połowę wszystkich głosów.

Wysoce charakterystyczne są uwagi, które biuro Wolffa dodaje do tych rezultatów:

Berlin, 21, 3. (WTB.) Zamknięcie ruchu telefonicznego na rozkaz komisji międzysojuszniczej w Opolu uniemożliwiło wiarogodne i pewne sprawozdanie o wyniku plebiscytu. Należy wobec tego zaznaczyć, że szereg wiadomości, szerzonych z prywatnej strony o ile można było dotąd stwierdzić, są pozbawione wiarogodności. Do tej chwili nie można wcale nic pewnego powiedzieć o wyniku głosowania.

Radość ze zwycięstwa na Górnym Śląsku.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Pierwsze i niejasne wiadomości o wyniku głosowania na Górnym Śląsku doszły do Warszawy już w nocy. Dokładniejszych danych dowiedziano się dopiero w poniedziałek rano. Radość ze zwycięstwa panuje ogromna. Coraz liczniej ukazują się biało-czerwone chorągwie. Wogóle jednak naród polski przyjął zasłużone zwycięstwo ze spokojem i godnością. Po kościołach mają być odprawione nabożeństwa dziękczynne za szczęśliwy powrót Górnego Śląska na łono Macierzy. Po otrzymaniu dokładniejszych rezultatów z Górnego Śląska, przewidziane są inne uroczystości kościelne i narodowe.

Powracających Górnoślązaków, wita ludność polska wszędzie z wielką radością i tryumfem. Owacje na cześć dzielnych Górnoślązaków nie mają końca.

Banki warszawskie notują spadek marki niemieckiej. Poza granicą pokup polskiej waluty, rośnie z przerażającą szybkością. Papiery górnośląskie poważnie spadły.

Zwycięstwo.

W Olsztynie następuje powoli metamorfoza w »Allensteiner Zeitung«.

W poniedziałek rano wydano telegram pod tytułem: „Der deutsche Sieg in Oberschlesien“...

W południe wyszła "Allensteiner Zeitung". Tytuł: „Der deutsche Erfolg in Oberschlesien“.

We wtorek w południe pojawiła się „Allensteiner Zeitung“. Tytuł znowu charakterystyczny: „Der Sieg des deutschen Gedankens“...

Powoli, z czasem przygotowuje się opinją niemiecką do nagiej prawdy.

Kto zna prasę niemiecką z czasów wojny, ten się temu nie dziwi.

Gdy po zaszachowaniu Rosji huczały naszpikowane bagnetami i setkami tysięcy dział i beczkami trucizny „Blaukreuz“ i „Gelbkreuz“ pociągi na zachód panowała w Niemczech absolutna pewność zupełnego zwycięstwa, tak jak przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Ofenzywa się rozpoczęła, masy Hindenburgowe ruszyły do ataku. Pojawiały się w prasie artykuły z olbrzymiemi tytułami:

„Der Siegeszug“. „Der Endkampf“. »Die Entscheidung“. »Nicht durchhalten, sondern siegen«.

A potem!

»Paris wird beschossen«. »Das siegreiche Vordringen der deutschen Armee«. »Der Rückzug der feindlichen Armee“.... »Panik in London«.

Następnie zaczęły się pojawiać tytuły następujące:

»Unsere Heere dringen weiter siegreich vor« ...
»Unaufhaltsames Vordringen der deutschen Armeen«.
»Trotz starken Widerstandes geht es vorwärts«...

Potem wyraźniej:

»Erstarkung des feindlichen Widerstandes«, »Atempause in den Operationen«, „Hindenburg glaubt an den Sieg«, „Der oberste Kriegsrat an der Front«, »Ein günstiges Fortschreiten des Endkampfes«....

Następnie pojawiać się zaczynały tytuliki już mniejsze:

»Stillstand in den Operationen«, „Der Feind zieht die letzten Reserven zusammen«, itd.

No i w końcu:

»Gegenoffensive des Feindes zusammengebrochen«, »Ein glänzender Rückzugsmanöver Hindenburgs«, »Unsere siegreichen Heere beziehen neue rückwärtige Stellungen" itd. itd.

Potem pojawiać się zaczęły jakieś komunikaty niby urzędowe, niby półurzędowe, korespondencje reporterów wojennych, z których domyślił się wreszcie klęski inteligentny czytelnik, znający już nieco dokładniej psychę prasy niemieckiej.

Pod wpływem prasy donoszącej o »zwycięstwach« na Górnym Śląsku napisał nawet prezydent rzeszy niemieckiej szumne odezwy do narodu i do księcia Hatzfelda. Minister spraw wewnętrznych nakazał ażeby gmachy urzędowe udekorowano flagami. (Olsztyn zdaje się jest ostrożniejszym, gdyż flag jeszcze niema.

I dzisiaj jest zwycięstwo i u nich i w Polsce. Jest to faktem. W czasie wojny również tak było. Prasa niemiecka przytaczała głosy neutralnych gazet i zbałamuciła opinię tak, że pozwoliła sobie wmówić dziurę w brzuchu. Dopiero z czasem, powoli następowała równowaga i prawda zaczęła przenikać w szersze masy czytających.

Prasa niemiecka jeszcze czas dłuższy będzie pisała o zwycięstwie. Podtrzymywanie tej wieści o zwycięstwie leży w interesie Niemiec. Prasa niemiecka wie o tem dobrze, że większość głosów nie decyduje, rozchodzi się bowiem o gminy, gospodarcze i geograficzne położenie poszczególnych gmin, powiatów i większych dzielnic. I dla tego ta prasa niemiecka jak »tonący brzytwy« czepia się procentów uzyskanych przez zgermanizowanych i obrabianych systematycznie emigrantów, przeważnie elementów napływowych, obcych, niemających z górnośląską ludnością właściwie żadnej łączności ani wspólności.

Walka o Górny Śląsk się dopiero rozpoczyna. Walkę rozpoczęły Niemcy głośną pobudką: „Zwycięstwo!« Niemcy rzucają rękawicę, a podejmie ją bezsprzecznie Polska.

W tej walce, w tem mocowaniu się duchów germańskiego i polskiego, będzie sędzią koalicya.

Przedstawiciele koalicji to mądrzy ludzie, ale i oni są tylko ludźmi.

Koalicya rozstrzygnęła już sprawę Powiśla, Mazur i Warmii.

Rozstrzygnęła ją w taki sposób, że historya, gwarantujemy, wyda wyrok o rozstrzygnięciu ujemny, a może i nader przykry.

A może i o Polsce, która nie zrozumiała faktu, że plebiscytem walka się nie ukończyła...

Przychodzi Górny Śląsk.
Caveant konsules.

S.

Sprawa

Ks. Dr. Działowskiego, pp. Załuskiego, Kapsy, Wachowskiego i Graffsteina

przed sądem przysięgłych w Olsztynie.

W sobotę dnia 19 marca stanęli przed sądem przysięgłych w Olsztynie oskarżeni za gwałty i naruszenie spokoju publicznego w Turowie i Wielk. Gardynach:

1. Górnik Adam Salk, 2. Robotnik Karol Sablotny. 3. Robotnik Emil Starosta. 4. Robotnik Oton Starosta w W. Gardyn. 5. Wachmistrz Paweł Schulz z Niborka. 6. Robotnik Karol Schulz. 7. Robotnik Max Gussia 8. Syn gospodarski Wojciech Libuschewski. 9. Syn gospodarski Hugon Schachtschneider. 10. Murarz Ryszard Radzimanowski. 11. Robotnik Gustaw Ray z Gladbach.

Oskarżeni przyznali się podług sprawozdania prasy niemieckiej do następujących czynów:

1) Dnia 15 sierpnia 1920 zebrali się oskarżeni pod wodzą Adama Salka, ażeby polskich właścicieli ziemskich z okolicy W. Gardyn oraz księdza Dr. Działowskiego z Turowa **przemocą przez granicę wydalić.**

2) Wtargnęli wieczorem pomiędzy godziną 9 i 10 do mieszkania księdza proboszcza Działowskiego, gdzie znajdowali się także polscy właściciele ziemscy Kapsa, Graffstein, Załuski i Wachowski i zawołali: »Ręce do góry!" Kilka osób trzymało Polaków „w szachu", a inni przeszukiwali kieszenie zabranych. Zabrano rewolwer posiedzicielowi dóbr rycerskich p. Kapsie.

3) Następnie **zmusili** oskarżeni Polaków do pójścia z nimi. Poszli z Polakami do W. Gardyn. W drodze dogonił transport powóz p. Graffsteina, na którym polscy właściciele ziemscy **zająć miejsce musieli.**

4) W W. Gardynach **zmuszono matkę i siostrę p. Graffsteina,** również służącą do przyłączenia się do transportu. Oskarżeni zaprzęgli jeszcze konie do drugiego powozu p. Graffsteina, na którym **zająć musieli miejsce** członkowie familii (Hausangehörigen) Graffsteina. Na koniach osiodłanych i częściowo piechotą towarzyszyli oskarżeni powozom »nach Jonkwitz."

5) W pobliżu granicy w blizkości Bergling oczekiwało na wozy kilku ludzi pieszych i na kołach i **przeprowadzili takowe przez granicę.** W Uzdowie po raz pierwszy zatrzymano się. Następnie podług zarządzeń Salka udano się aż w pobliże »Meischlitz«. Tutaj musieli Polacy wyjść z wozu i iść piechotą.

6) W końcu zostali Polacy przez swych »towarzyszy« (Begleiter) zwolnieni, **gdy ksiądz proboszcz Dr. Działowski i Graffstein złożyli oświadczenie, iż więcej nie wrócą.**

„Allensteiner Volksblatt" pisze dosłownie: „Den Sachverhalt räumen die Angeklagten ein".

Podajemy dalej dosłownie co pisze »Allensteiner Volksblatt« dla orjentacji i należytego zrozumienia całej sprawy:

»Den Sachverhalt räumen die Angeklagten ein. Dass die Polen, wie sie anfänglich behaupteten, von ihren Begleitern wiederholt schwer misshandelt und bedroht worden seien, dafür ergab die sehr eingehende Verhandlung auch nicht den geringsten Anhalt. Dagegen seien während und nach der Abstimmungszeit die Deutschen von den Polen sehr oft in gefährlicher Weise belästigt, beschimpft und verprügelt worden. Einer der eifrigsten polnischen Agitatoren war Grafstein. Die polnischen Agitatoren drohten sogar, wenn die Abstimmung für Polen ungünstig ausfalle, den deutschen Besitzern alles abzubrennen. Graffstein hat wiederholt geäussert: „Nach der Abstimmung kommen andere Zeiten, es ist die höchste Zeit, dass die Deutschen unter polnische Knute kommen". Die Polen verkehrten häufig mit den interalliierten Offizieren, bei denen sie auch Unterstützung fanden. Grafstein soll auch, wie von verschiedenen Seiten bekundet wird, auf den Kopf von Salk einen Preis von 2000 Mark, für Otto Starosta 1000 Mark ausgesetzt haben. Um sicher vor Überfällen der Polen zu sein, waren die Deutschen gezwungen, auch nachts Wachen aufzustellen.

Die Geschworenen verneinten alle Schuldfragen; demgemäss wurden alle elf Angeklagten freigesprochen".

O brak objektywności w sprawozdaniu nas chyba nikt nie posądzi.

Sąd przysięgłych w Olsztynie wydał już wyrok w tej sprawie. Wyrok uwalniający, **taki sam wyrok** jaki zapadł w sprawie gwałtów w Biskupcu.

Więcej pisać nie możemy. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

O wykonanie reformy rolnej.

Warszawa. Miarodajne sfery rządowe i polityczne uzgadniają szereg zarządzeń administracyjnych i projektów prawodawczych, mających na celu bezwzględne przyspieszenie wykonania reformy rolnej. Jak słychać, prezydent gabinetu Witos ma odbyć w powyższej sprawie w niedługim czasie decydującą

BOLESŁAW PRUS. 66

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Juźci nie wywinąłby on się od śmierci — rzekła szlochając — tak czy siak. A dziś sam ją nieszczęsny w tę burzę przeczuwał, bo chodził po izbie jak nie swój i tulił się do wszystkich... O, żeby mi to do głowy przyszło, nie wypuściłabym go z chaty... W łochubym go zamknęła... Szłabym za nim, gdzieby się ino ruszył...

— I w chacieby umarł, jeżeli przyszedł na niego taki czas — odezwał się bakałarz.

— Prawda — wetschnął Ślimak. — Jak Bóg miłosierny zawoła kogo do siebie, nie zatrzyma go rodzony ojciec, ni matka...

Bakałarz odszedł, a smutni rodzice zostali na podwórku z Owczarzem, wzdychając i popłakując. W ich serca wstąpiła już rezygnacya, więc mówili między sobą i z parobkiem, jako bez woli Bożej nawet takiemu dziecku włos z głowy nie spadnie.

— Nawet zwirzowi nie stanie się nic bez woli Boskiej — mówił Ślimak. — Ile to razy do niego zająca strzelą z fuzyów, ile psiarni za nim wypuszczą, a on uchodzi zdrów, kiedy się tak Bogu podoba. Ale niech wybije jego godzina — zginie w czystem polu. Uciapie go lada kundel, albo pastuch trafi w sam łeb kamieniem, i bywaj zdrów.

— Albo i mnie — odezwał się Owczarz. — I wóz drzewa mnie przycisnął, i do szpitala mnie oddali i robotym znaleźć nie mógł, a przecie żyję, bo mój czas jeszcze nie nastał. Jak zaś nadyńdzie, żebym się schował pod wielki ołtarz — zginę.

— I nietylko ty — dodał Ślimak. — Nowiększy pan, nobogatszy mocarz, żeby się zamknął w murowanym pałacu z żelaznemi okiennicami, nie ujdzie śmierci w swój czas. Tak i ze Staśkiem...

— Moja ty dziecino!... moja ty pociecho!... — zapłakała matka.

— No, pociechy toby z niego nie było — rzekł Ślimak. — Przecie on nawet za bydłem chodzić nie mógł.

— O, ni.... — wtrącił Owczarz.

— Ani poszedłby za pługiem...

O, ni...

— I chłop z niego byłby żaden...

— Juźci żaden. Siły nie miał, ani zdrowia.

— On już był takie odmienne dziecko — mówił Ślimak. — Do gospodarstwa nie miał ciekawości, ino se chodził po jarach, albo nad wodę, patrzył se i rozmyślał...

— Albo do siebie gadał, — wtrącił Owczarz — albo se rozmawiał z trawą i z ptakami. — Sam nieraz słyszałem — westchnął — i mówiłem: »Już ty się, nieboże, nie uchowasz!... Między panami wyszedłbyś na dziwowisko, ale między chłopami — nie żyć tobie...«

Tak rozważali chłopi niepojęte sądy Boże. O zachodzie słońca gospodyni wyniosła przed sień dzieżżę mleka i bułkę chleba, ale nikt nie jadł. Pierwszy Jędrek, ledwie dotknął strawy, rozpłakał się i uciekł między góry, a Ślimak nie spojrzał na jedzenie. Nawet Owczarz, niczego nie tknąwszy, poszedł do stajni, mrucząc:

— Mój Boże, taki pan, taki dziedzic!... Miałby po ojcach pięć morgów gruntu i przecie utonął. A ja?...

Wieczorem przeniósł Ślimak Staśka do alkierza na łóżko. Matka położyła mu dwa trojki na oczach, aby się zamknęły, i przed Matką Boską zapaliła lampkę. Sami rodzice z Jędrkiem i Magdą układli się pokotem na klepisku, w izbie, ale zasnąć nie mogli. Kurta wył przez całą noc, Magda miała gorączkę, a Jędrk coraz podnosił się ze słomy i zaglądał do alkierza, bo mu się zdawało, że Stasiek ocknął się i poruszył. Ale Stasiek nie ruszał się.

Skoro świt, wziął się Ślimak do robienia trumienki. Robił ją cały dzień: piłował deski, heblował, zbijał i aż się uśmiechnął, że mu tak raźno idzie stolarka. Ale kiedy przypomniał sabie: jakim on jest stolarzem? — ogarnął go taki żal, że cisnął robotę i wybiegł na gościniec, nie wiedząc, dokąd leci.

Trzeciego dnia zaprzągł Owczarz konie do wozu i, położywszy na nim trumienkę ze Staśkiem, zwolna pojechał ku wsi kościelnej. Za wozem szli Ślimakowie i Magda, a najbliżej Jędrek, który, przytrzymując trumnę, aby się nie chwiała, nasłuchiwał: czy kochany brat nie ocknie się i nie odezwie. Parą razy nawet zapukał do niego.

Ale Stasiek milczał. Milczał, gdy zajechali przed kościół a jegomość pokropił go wodą święconą. Milczał, gdy odwieźli go na cmentarz i tam z trumną postawili na ziemi. Milczał, gdy własny ojciec, pomagając staremu grabarzowi, grób mu kopał, a matka i Jędrek z jękiem żegnali go po raz ostatni. Milczał i wówczas, gdy ciężkie grudy ziemi poczęły walić mu się na trumnę...

Nawet Owczarz zalał się łzami. Ślimak tylko odwrócił się i zasłonił twarz sukmaną, jak rzymski senator, nie chcąc, aby inni widzieli, że płacze.

I w tej chwili coś mu do serca szeptało: »Ojcze, ojce! żebyś ty był górę ogrodził płotem, nie utonęłby dziecko«.

Ale Ślimak odpowiedział sobie: »Nie ja winien; miał umrzeć, to i umarł, kiedy taka nadeszła godzina«.

IX.

Zapadła jesień. Zamiast jasnych łanów, szarzały smutne ścierniska, w jarach czerwieniły się krzaki, bociany ze stodół odeszły precz, na południe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

konferencję z prezesem głównego urzędu ziemskiego, Wilkońskim. W najbliższej też przyszłości ma być wniesiona do Sejmu nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, którą ma jeszcze załatwić obecny Sejm.

Rada m. Warszawy wobec Konstytucji.

Warszawa. Dzień Konstytucji uczciła Rada Miejska w sposób uroczysty. Salę ratuszową udekorowano zielenią i flagami narodowemi. Posiedzenie otworzył wiceprezes Rady p. Czesław Brzeziński, przemówieniem, które zakończył słowami: Niech żyje Konstytucja! Niech żyje Sejm i Naczelnik Państwa! Niech żyją wszystkie stany! Pokój ludziom dobrej woli!" Słowa te podchwycili radni głośnymi okrzykami, manifestując długo na cześć Rzeczypospolitej. Z okazji wczorajszej uroczystości Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie wysłać wspólnie z Magistratem adres do Sejmu od ludności stolicy oraz nadać jednemu z placów publicznych w Warszawie nazwę: „Plac Konstytucji 17 marca".

Zagranica wobec konstytucji.

Warszawa. Korpus dyplomatyczny warszawski złożył życzenia Marszałkowi Trąmpczyńskiemu z powodu uchwalenia konstytucji.

Wyjazd gen. Hallera.

Warszawa. Generał Haller zamierza wyjechać do Ameryki. Wyjazd nastąpi po plebiscycie na Górnym Śląsku.

Naród polski z żalem pożegna bohaterskiego generała. Pomny będzie zawsze jego wiekopomnych zasług dla Polski.

Rosja dla swych jeńców w Polsce.

Ryga. Delegacja bolszewicka wysłała na ręce p. Sempołowskiej, przedstawicielki rosyjskiego Czerwonego Krzyża 24 miljony carskich rubli dla jeńców bolszewickich w Polsce.

Gdańska fabryka broni dla Polski.

Gdańsk. „Dziennik Gdański" dowiaduje się, że według projektu komisji podziału mienia państwa niemieckiego w Gdańsku, stocznia państwowa przypaść ma wolnemu miastu; wzamian Gdańsk odstąpić ma Polsce fabrykę broni, nie przedstawiającą dlań żadnej wartości, gdyż Liga Narodów zakazała wyrobu broni. Stocznia natomiast jest dla Gdańska bardzo potrzebna; w zeszłym roku przyniosła ona czystego dochodu około 50 miljonów marek niemieckich.

Niemcy.

Kontrola granicy niemieckiej.

Akwizgran. Straż na granicy niemiecko-holenderskiej w okupowanych obszarach pełnią obecnie wojska francuskie. Kontrola paszportów przeprowadza się bardzo ostro, albowiem wiele osób stara się przemycić do Holandji celem zakupna środków żywności.

O spokój na Górnym Śląsku.

Paryż. Poseł francuski Laurent powrócił do Berlina, by zwrócić uwagę Niemiec na odpowiedzialność, jaką ściągną Niemcy na siebie, wrazie gdyby wojska niemieckie wkroczyły na G. Śląsk.

Głosy niemieckie o Polsce.

Berlin. »Vossische Zeitung« zamieszcza artykuł, omawiający stosunki zagraniczne Polski, w sposób następujący:

»Co do Czechosłowacji potwierdza się wiadomość, że konferencje Benesza w Paryżu pozostały bez skutku. Obecnie Benesz wybiera się do Polski dla przeprowadzenia tam układów gospodarczych.

Z Rumunją istnieją trzy układy: wojskowy, handlowy i kolejowy.

Co do układów z Francją, nie doszły do skutku postanowienia wiążące. Istnieje natomiast tajne porozumienie natury wojskowej. Co do spraw handlowych zawarto układ na przeciąg jednego roku, uzależniony jednak od ratyfikacji przez Sejm.

Rosja.

Zemsta powstańców.

Helsingfors. Ze źródeł angielskich donoszą, że powstańcy, wycofując się z Kronsztadu, wysadzili w powietrze okręty wojenne Petropawlowsk i Sebastopol. Między przybyłymi już do Finlandji uchodźcami znajduje się gen. Kozłowski.

Siła armji powstańczej.

Kopenhaga. Pisma tutejsze podają, że siły powstańców rosyjskich wynoszą 50 tysięcy żołnierzy i marynarzy. Armja ta powiększa się z dniem każdym. Wszyscy powstańcy wierzą w zwycięstwo rewolucji przeciw Sowietom Agitacja agentów komunistycznych nie ma wśród nich zupełnie żadnego powodzenia.

Amsterdam. Dzienniki holenderskie wyrażają powątpiewanie, czy powstańcom uda się obalić rząd bolszewicki. Wiadomości z Helsingforsu i Rewla są przesadzone i mają charakter agitacyjny, wskutek czego należy je przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

Francja.

Powszechne uznanie dla Brianda.

Paryż. Cała niemal prasa paryska z wyjątkiem dzienników wrogich Briandowi przyjęła mowę Brianda wygłoszoną wczoraj w izbie deputowanych, z najwyższem uznaniem. Pisma podkreślają, że Briand odniósł wielki sukces oratorski. Słowa jego, że Niemcy są złym dłużnikiem, a nie godnym zaufania kupcem, wywołały w Izbie ogólne uznanie.

Sprawy Kościoła.

Ojciec św. o pokoju.

Na tajnym konsystorzu zakomunikował Ojciec św. nominację nowych kardynałów, mianowicie Nuncyusza Apostolskiego w Madrycie i arcybiskupów w Kolonji, Monachjum, Filadelfji, Terraghonie i Burgos. Pozatem Ojciec św. mianował także kilku biskupów. Następnie wygłosił Ojciec św. dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że mimo podpisania pokoju nie ustał szał wojny i że walka klasowa i narodowa trwa dalej. Ojciec św. oskarżał każdy czyn gwałtu, obojętnie z której strony on pochodzi, i zapewniał że dołoży całej Swej powagi dla przywrócenia pokoju i spokoju w narodach. Ojciec św. zakończy: Dobrodziejstw pokoju zazna świat dopiero wtedy, gdy zwycięży chrześciańskie dobrodziejstwo i gdy braterska miłość złączy wszystkie narody.

Nowi Kardynałowie.

Rzym. Ojciec św. włożył nowym kardynałom, arcybiskupom kolońskiemu, monachijskiemu i amerykańskiemu, wybranym dnia 7 marca, kapelusze kardynalskie. Na przemówienie kardynała-arcybiskupa Faulhabera monachijskiego, który podkreślił, że cieszy się, iż pomiędzy dwoma arcybiskupami niemieckimi znajduje się jeden amerykański, »symbolizujący niejako miłość braterską katolików amerykańskich do narodu niemieckiego«, odpowiedział Papież: Kardynałowie są kapłanami rzymskimi. Katolicy zrzeszać się winni około Stolicy Św. Piotra. Charakter kardynałów jako kapłanów rzymskich wyklucza, ażeby podkreślono narodowość poszczególnych kardynałów. Kardynałowie bez względu na narodowość są wszyscy własnością jednego Kościoła.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 23. marca 1921

— (S.) **Kłamstwo!** „Ostpreussische Zeitung" ogłasza w nr. 135 artykuł pod tytułem „Die polnische Wühlarbeit in Ostpreussen." W artykule tym roi się od kłamstw. „Mazurski Komitet" nie istnieje i dlatego nie może być z „Związkiem Polaków" identycznym. Dawniejsi kierownicy „Komitetu Mazurskiego" mają już dosyć „polityki" na terenie naszym. A zresztą „Związek Polaków" mieszanie się ludzi z zagranicy do spraw „Związku" wyprosiłby sobie energicznie. Artykuł ten pisać musiał chyba jakiś szpicel prowokator, gdyż w podobne bredni łączące „Związek" nawet z jakimiś organizacjami wojskowemi, nie wierzy nawet Niemiec hakatysta. Ludzie, którzy pracują w „Związku" wiedzą czego chcą i nie są żadnemi „dzieciakami politycznemi".

— (S.) **Prasa niemiecka** operować zaczyna obecnie „gwałtami" popełnionemi rzekomo przez Polaków na Górnym Śląsku. Prasa zaś polska przepełniona jest doniesieniami o gwałtach niemieckich. Ostrożnie zanim sprawdzone fakty nie dojdą do wiadomości publicznej. Plebiscyty wytwarzają niezmiernie pod niejednym względem przykrą atmosferę. Nie dolewajmy oliwy do ognia. W prasie staramy się być objektywnemi.

— (S.) **„Vorwärts"** wtorkowy obiecuje złote góry Górnoślązakom jeżeli pozostaną przy Niemczech. Powiada pomiędzy innemi: „Rozwój ich własnej kultury jest w każdym razie zapewniony". — Niestety, Górnoślązacy mają żywy dowód na Powiślu, Warmji i Mazurach, że obiecanki takie to delikatnie powiedziawszy — mydlenie oczu.

— (S.) **Szukają Judasza...** „Königsberger Allgem. Ztg." przytaczając całe łamy francuskich głosów prasy w sprawie górnośląskiej sympatycznych dla Polski, ma nadzieję w Anglji i pisze, że prasa angielska okazała więcej zrozumienia dla rezultatu głosowania. Ciekawem jest następujące zdanie: „Oświadczenie Dr. Simonsa na konferencji londyńskiej, że Niemcy bez Górnego Śląska nie będą mogły konferować nad kwestją odszkodowania, **wywołało widocznie w Anglji pewne wrażenie.**"

A więc pokazuje się Anglji worek ze srebrnikami...

— (S.) **„Polska jako pies łańcuchowy Francyi".** „Allensteiner Volksblatt" centrowy po raz drugi używa tego zdania, stwierdzając przy tej sposobności, że „Gazeta Olsztyńska" wzięła jej swego czasu to zdanie „bardzo za złe". „Volksblatt" więc powtarza to zdanie umyślnie. Widocznie że i duchowieństwo centrowe, partja centrowa i czytelnicy centrowi „Volksblattu" uważają Polskę jako „psa łańcuchowego", gdyż nikt nie protestował i nie protestuje. Spamiętajmy to sobie!

— (S.) **„Sieg!"** W Wartemborku z powodu „zwycięstwa na Górnym Śląsku prowadził nauczyciel dzieci szkolne naokoło ratusza i kazał im śpiewać: „Hoch Deutschland, hoch in Ehren!" i „Deutschland über alles". W Stanislewie była także muzyka z tej okazji. — Zanim rozwaga i spokój u Niemców zapanuje zapewne jeszcze kilka dni upłynie. Pamiętajmy jak w czasie wojny prasa niemiecka sobie postępowała. *Tam były zwycięstwa koalicji także zwycięstwami niemieckimi, dopiero później, powoli, ten co czytać umiał, dowiedział się jako tako prawdy. Gazety berlińskie rozpoczęły już dąć w trąbę polityczną „do odwrotu". Czekajmy cierpliwie, doczekamy się nowych niespodzianek.

— **List z kresów.** Redakcja naszego pisma otrzymała kartkę z kresów Wschodnich, z Pińska, dokąd dochodzi nasza „Gazeta". Czytają ją tam dzielni żołnierze armji Hallera, stacjonowani na różnych placówkach wojskowych. Cieszą się oni bardzo naszą „Gazetą", a najwięcej wesołem gadaniem Kuby z pod Wartemborka.

* **Gietrzwałd.** (Ł.) W niedzielę dnia 20 marca odbyło się u p. Samulowskiego zebranie Towarzystwa Ludowego. Na wieść o przybyłych z Olsztyna mówcach, zebrało się więcej niż zwykle członków. Zebranie otworzył przewodniczący Towarzystwa p. Laskowski. Po nim zabrał głos redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Łydko, który powitawszy serdecznie zebranych, zaznaczył ważność dnia 20 marca, wspomniał o niedawnych wyborach i skreślił w krótkości słuszne dążenia żywiołu polskiego na Warmji, Mazurach i Powiślu. Wielkie wrażenie wywarła mowa sekretarza gen. „Związku Polaków" p. Gabrylewicza. Prelegent w uczuciowych słowach zaznaczył narodowość Warmjaków i wyjaśnił zebranym cały program i pracę „Związku Polaków". Przemawiał także p. Lengowski, członek Centralnego Komitetu Z. P. o znaczeniu organizacji oraz p. Böhm z Gietrzwałdu, który zaznaczył, że praca „Związku Polaków" cieszy się zaufaniem i uznaniem u ludu warmińskiego. Na cześć mówców i sprawy polskiej wzniesiono gromkie okrzyki. Po krótkiem przemówieniu p. Laskowskiego i p. Gabrylewicza zamknięto zebranie. Do Towarzystwa wpisał się cały szereg różnych osób i jest nadzieja dalszego jeszcze pozyskania członków. Nastrój na zebraniu był podniosły. Podnieść w końcu należy, że uświadomienie narodowe tak w Gietrzwałdzie jak i na całej Warmji, jest w dużej części zasługą znanego działacza polskiego i poety p. Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu, którego aby Bóg zachować raczył jak najdłużej przy zdrowiu.

* **k. Wielbark.** Ofiarą pożaru padło zabudowanie na posiadłości przy ulicy Mącickiej. Ogień przeniósł się na przyległe zabudowanie właściciela Kapitzkiego tak, iż oba budynki spłonęły do szczętu. Że pożar nie przeniósł się na sąsiednie budynki zawdzięczać należy straży pożarnej. Szkoda jest znaczna zwłaszcza u Kapitzkiego, który swe budynki nisko zabezpieczył.

* (S) **Szczytno.** Morderstwo popełnione na początku bm. pod Małym Sąskiem (Grünwalde) zostało wyjaśnione. Jak wiadomo ofiarą morderstwa stała się Wilhelmina Kyek z Długiego Borku (Langenwalde). Zabito ją trzema wystrzałami z rewolweru i obrabowano z przeszło 10.000 mk., która to suma przeznaczoną była na wypłatę dla robotników leśnych. Aresztowano robotnika Samuela Guszicka z Długiego Borku podejrzanego o morderstwo. Jest to już trzecie morderstwo w szczycieńskim powiecie. Władze zarządziły mianowicie w okolicznych lasach środki ostrożności.

* (S.) **Ządzbork.** W dniu plebiscytu na G. Śląsku urządzono tutaj »Deutscher Tag« z »fackelzugiem«, koncertami, pochodem i przemową burmistrza Rabego.

* **Toruń.** W piątek nad ranem pociąg wojskowy wyjeżdżający z Torunia o godz. 11. w nocy, zderzył się z towarowym i nastąpiła katastrofa; wiele rannych i zabitych — komunikacja z Warszawą chwilowo przerwana.

* **Poznań.** Jak donosi »Goniec Wielkopolski«, zauważono tutaj przed kilku dniami wśród gości górnośląskich pewną wybrylantowaną damę, która opowiadała, że w ostatnim czasie kupiła większy majątek ziemski pod Rokitnicami. Lecz źle się wybrała, gdyż wśród górnoślązaków był właśnie pewien lekarz, znający doskonale tamtejsze okolice. Pozatem pani ta usiłowała zastraszyć gości górnośląskich, opowiadając, że w Katowicach są ogromne rozruchy, że zabito 4 francuskich oficerów. Przy sprawdzaniu dokumentów pokazało się, że wszystkie papiery »zgubiła«. Aresztowana podała się za Michalinę Pruską. Przy rewizji znaleziono przy niej niemiecki bilet wolnej jazdy.

* **Opole.** Bardzo wielu emigrantów Polaków ze strony niemieckiej zrezygnowało z podróży na G. Śląsk i wzięcia udziału w głosowaniu, wielu bowiem aresztowały władze niemieckie przed wyjazdem na G. Śląsk pod zarzutem przygotowania zdrady stanu.

* **Opole.** Siostra gen. Hallera, aresztowana onegdaj w powiecie opolskim, zostało na skutek interwencji władz sojuszniczych uwolniona z więzienia.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. W drugie święto wielkanocne, zaraz po nabożeństwie odbędzie się u p. Laskowskiego walne zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego. **O liczne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.**

TELEGRAMY.

Akcje niemieckie na G. Śląsku spadają raptownie.

Marka polska stale się podnosi.

Wycinek dosłowny z Königsberger Allgemeine Zeitung:

Berliner Fondsbörse.

Berlin, 22. 3. 1 Uhr mittags. (Eigene Drahtmeldung unserer Berliner Redaktion). Die Börse stand wieder unter dem Einfluss des Abstimmungsergebnisses, nur bewegte sich die Kursentwickelung in geteilter Richtung. In oberschlesischen Werten setzte sich die rückläufige Bewegung in scharfem Tempo fort, während rheinische Montanwerte teilweise auffallende Kurssteigerungen erzielten. Am Schlusse waren Bismarckhütte gedrückt, die 60 Prozent niedriger einsetzten, sich aber um 10 Prozent erholen konnten. Hohenlohe verloren 6, Kattowitzer 8, Laurahütte 13, Oberbedarf 10 Prozent. Erst im Verlaufe der ersten Börsenstunde kam die rückläufige Bewegung der Oberschlesischen Werta wieder zum Stillstand.

Vom Geld- und Devisenmarkt.

Berlin, 22. März, 1 Uhr mittags. (Eigene Drahtmeldung unserer Berliner Handelsredaktion.) Am Geld- und Devisenmarkte vollzog sich das unerfreuliche Schauspiel einer starken Kurstreiberei in polnischen Noten, die auf 11 anziehen konnten. Kreisnoten 13½.

Niemiecki komisarz plebiscytowy ustępuje?

Bytom, 22. 3. Dr. Urbanek niemiecki komisarz plebiscytowy zawezwany został do Berlina, co wywołało zaniepokojenie w otoczeniu Dr. Urbanka. — Dziś przed południem rozeszła się tu wiadomość, jakoby niemiecki komisarz plebiscytowy został złożony z urzędu.

Niemcy na Górnym Śląsku chcą należyć do Polski.

Opole, 22. 3. (Pat.) Odbyło się dziś posiedzenie tutejszych handlowców, którzy stanowczo występują przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Zebrani uchwalili wysłać memorjał do komisji koaljantów, domagający się jednolitej decyzji dla całego G. Śląska. — Jeżeli okręgi przemysłowe miałyby przypaść do Polski, to nawet ludność niemiecka tych powiatów, które większością przeszły za Niemcami, gotowa jest zażądać przyłączenia do państwa polskiego. —

Żądają unieważnienia plebiscytu!

Kluczbork, 22. 3. Ludność tutejsza dowiedziawszy się o zwycięstwie polskiem w okręgach przemysłowych dziś zebrała się około gmachu komitetu partytecznego śpiewając polskie pieśni narodowe. — Ci, którzy głosowali za Niemcami obecnie domagają się, aby im zwrócono kartki wyborcze, gdyż nie chcą być odłączeni od reszty Górnego Śląska, a raczej żądają aby ich głosy unieważniono. —

Autonomja dla Górnego Śląska.

Warszawa, 21. 3. Zaraz po świętach wielkanocnych Sejm zostanie zwołany celem zatwierdzenia wypracowanej przez rząd polski autonomji dla Górnego Śląska. —

Przejęcie władzy na Górnym Śląsku przez Polskę.

Bytom, 22. 3. Komisarjat polski telegrafuje do Warszawy, że decyzja w sprawie przynależności G. Śląska zapadnie 28. bm. Po tym terminie władze polskie zaraz mają przejąć rządy w tych powiatach, które orzekły się bezsprzecznie za Polską.

Prusy Wschodnie za Górny Śląsk?

Bytom, 22. 3. Pat. Komisarjat polski komunikuje: Wszelkie pogłoski o możliwej zamianie pewnych okręgów Górnego Śląska na obszary plebiscytowe w Prusach Wschodnich należy przyjąć jako niczem nieuzadnione i bezpodstawne. Rząd polski nie może dobrowolnie wyzbyć się prawa do tych ziem, których ludności bohatersko orzekła się za przynależnością do Polski. Wobec tego rokowanie w tym przedmiocie są niemożliwe.

Generał Le Rond udaje się do Paryża.

Opole, 22. 3. Po ostatecznem zestawieniu wyników głosowania, prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu Szef Komisji koalicyjnej dla G. Śląska wyjeżdża do Paryża. Towarzyszyć mu będzie polski Komisarz plebiscytowy p. Wojciech Korfanty.

Uczczenie Korfantego.

Bytom, 21. 3. Dziś wieczorem odbyła się tu wielka demonstracja na cześć Korfantego.

Ze świata.

W obronie niepodległej Gruzji.

Polska protestuje z całą siłą przeciwko napadowi na niepodległą Gruzję, dokonanemu przez regularne oddziały zbrojnych sił bolszewickich i wita z gorącą sympatją wieść o bohaterskiej i energicznej wytrwałości, z jaką Gruzją zdecydowaną jest bronić swej niepodległości przeciwko najazdowi.

Rokowania z Gruzją.

Londyn. Wedle depeszy bolszewicy zawarli z Gruzją zawieszenie broni na 24 godzin. Batum jest w niebezpieczeństwie wpadnięcia w ręce bolszewików. Jak słychać toczą się rokowania pokojowe.

Koronacja króla Wielkiej Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą, że król Ferdynand dnia 24 września b. r. będzie się koronował w Karlsburgu, a dnia następnego w Bukareszcie na króla Wielkiej Rumunji.

Niepokoje we Włoszech.

W Pizzo w Kalabrji znaleziono w tunelu kolei żelaznej zwłoki socjalistycznego posła Domenica Piccolo, na którym popełniono morderstwo. Fakt ten wywołał w Izbie włoskiej wielkie wzburzenie. Przypuszcza się morderstwo polityczne.

Fabrykanci protestują przeciw kontroli robotniczej we fabrykach, którą rząd zaprowadził. W Piombnis zamknięte zostały skutkiem tego fabryki żelaza, 50 tys. rodzin zostało bez chleba.

Z Irlandji.

W nocy na czwartek rzucali powstańcy irlandzcy w Dublinie bomby pod automobile i powozy angielskie. Wykonano 8 rozmaitych napadów Anglicy zranili strzałami 5 osób.

Represje Grecji.

Konstantynopol. Według rozszerzanych tu pogłosek mają Grecy w najbliższym czasie przejść do ofenzywy. Donoszą o ruchach wojsk greckich w okolicach Smyrny. Dokonano licznych aresztowań w okolicy Brussy i Wali oraz deportowano wyższych urzędników tureckich.

Paryż. Paryskie wydanie »Chicago Tribune« dowiaduje się z Waszyngtonu, że w najbliższym czasie należy oczekiwać uznania króla Konstantyna greckiego przez Stany Zjednoczone.

Ameryka i Anglja.

»Chicago Tribune« zajmuje się kwestją długu angielskiego wobec Ameryki, wynoszącego 4 milj. 335 milj. dolarów i stwierdza, że Anglja zapłacić go nie może ani w złocie ani w towarach, których zresztą Ameryka ma nadmiar. Wobec tego dochodzi pismo do wniosku, że dług płaciłby można odstąpieniem przez Anglję zachodnio-indyjskich wysp. Hondurasu, Guyamy i Trynidadu.

Rozmaitości.

Pamiętniki Wilhelma.

Berlin. »Vorwärts« donosi, że pewne koła polityczne podjęły akcję rehabilitacji b. ces. Wilhelma i w tym celu wydały specjalną »tablicę historyczną«, obejmującą dzieje lat 1884 — 1914. »Tablica ta przynosi ciekawe szczegóły z historji tworzenia się sojuszów w powyższym czasie. Przynosi też urywki z prywatnego pamiętnika Wilhelma, w którym pisał w r. 1891, że car Aleksander III jest przeciwnikiem rządów republikańskich we Francji i życzy sobie przywrócenia monarchji. Szczegół ten o tyle jest ciekawy, że w rok później Rosja zawarła przymierze z Francją.

W r. 1898 pisał w swym pamiętniku Wihelm, że Niemcy odrzuciły propozycję Angiji zawarcia sojuszu, który miał być skierowany przeciw Rosji, zwróciły się natomiast przez swego ambasadora w Paryżu do rządu francuskiego z propozyją podjęcia układów w sprawie kolonji portugalskich, które wówczas miały przejść pod wpływy Anglji.

Wilhelm pisze również w swoim pamiętniku, że on pierwszy nosił się z myślą utworzenia ligi, obejmującej wszystkie narody.

Obszar i ludność Rosji sowieckiej.

Podług moskiewskich »Izwicstij« obszar Rosji sowieckiej wraz z Bucharą i Armenją wynosi 18 mil. 235 tysięcy kilometrów kwadratowych. Mieszkańców jest 136 mil. 425 tys., z których 64 mil. 200 tys. mężczyzn i 72 mil. 225 tys. kobiet. Ludność rolnicza wynosi 84 procent ogólnej liczby mieszkańców. Terytoryum Dalekiego Wschodu zajmuje 3 mil. 70 tysięcy klm. kw. z 3 milionami mieszkańców.

Liczba armji sowieckich.

»Daily Telegraph« otrzymuje o liczbie armji sowieckich następujące informacje: W północnym Kaukazie nad Czarnem Morzem i w Persji znajduje się razem 120 tysięcy chłopa, w Azyi centralnej i na Syberji 100 tysięcy, a na zachodnim froncie około 400 tysięcy.

Na wygnaniu.

W willi Prangis, nad jeziorem Genewskiem, b. cesarzowa austrjacka Zyta, powiła 1. bm. córeczkę. Jest to siódme jej dziecko, a drugie urodzone na wygnaniu. Była cesarzowa liczy dziś 28 lat, jest więc nadzieja, że da życie jakiemu tuzinowi dziatek, tembardziej, że pochodzi z rodziny bardzo płodnej. Sama była 17 tem dzieckiem księstwa Bourbom Parma, którzy mieli ogółem 19 dzieci.